

Cytaty i myśli dr Władysława Pniewskiego

W roku 1924, 4 lata po ukończeniu studiów osiedlił się Wł. Pniewski na stałe w Gdańsku. Od tej pory poświęcił się bez reszty problemom ziemi, którą ukochał jak rodziną. W "Straży Gdańskiej" w 1934r. wypowiedział znamienne słowa, wciąż aktualne:

"jako rzecz potrzebna przypomnieć o prawie do życia "tutaj" mocą tysiącletniej tradycji polskiej, na tej odwiecznej ziemi słowiańskiej".

Przypomniał więc, że język kaszubski ma tu większe prawa niż niemiecki, bo jest składową częścią języka polskiego, pisał o potrzebie pisania i wydania słownika kaszubskiego:" w każdym razie słownik kaszubski.... jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebny, skoro ziemia nasza nadmorska coraz to głębiej wrasta w ciało Rzeczypospolitej i pierwsze w niej zaczyna zajmować miejsce. Słownik taki zbliżyłby do Kaszub szerszy nasz ogół"....

Należy podkreślić, że kaszubszczyzna stała się żywiołem Pniewskiego - współpracował z pismem kaszubskim "Gryf", za co był piętnowany przez hakatystów, znał osobiście wielu działaczy kaszubskich, napisał "Przegląd literatury kaszubskiej", "Z ludowej literatury kaszubskiej" oraz książki o Antonim Abrahamie i Krzysztofie Celestynie Mrongowiszu". O tym ostatnim pisał: "Tak mógł pisać tylko Polak z krwi i kości, bo tylko Polak język polski do tego stopnia odczuć zdoła zaprawdę, rzadki wzór miłości języka polskiego".

Innym regionem, któremu poświęcił wiele uwagi są Łużyce.

"Do spraw, które każdego Polaka obchodzić powinny, zaliczam sprawę Łużycką" - pisał w książce "Łużyce. Przeszłość i teraźniejszość".

Tamże pisał: Komu miła przeszłość ojczyzny, komu miła choćby jaka taka wspólnota słowiańska, niech stara się przyjaźń tę odgrzać, która nas z Łużyczanami łączyła, niech stara się ich sobie przypomnieć jako pobratymczy lud słowiański, tym bardziej, że odwieczny wróg słowiańszczyzny, Niemcy, zajmują